

ROMAN LITMAN

ur. 1933; Łęczna



Miejsce i czas wydarzeń	Kazachstan, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, przysmaki, herbaciarnie

Cukrownia, herbaciarnie i życie uliczne Dżambułu

W tym mieście [Dżambule] były cukrownie, bo tam była uprawa buraków. Nie pamiętam, żeby tam furmanki były ciągnięte przez konie, natomiast były ciągnięte przez woły. I pełne fury tych buraków ciągnęły te woły. Za tymi wołami, za tymi furmankami dzieciarnia ganiała, ściągała buraki, bo to były słodkie buraki. Te buraki się piekło i [były] jak najlepsze jakieś smakołyki... jak teraz, ja wiem, melony, dynie. Zresztą tam owoce południowe były: dynie, kawony. Kukurydza prażona była. Poza tym od [19]42 roku Stalin zezwolił z powrotem na uprawianie religii, bo religia była zakazana w Związku Radzieckim. I z chwilą zezwolenia otwarto meczety. Można było chodzić na cmentarze. Kazacy tam w tradycyjnych strojach byli i mieli nakrycia głowy, takie kibitiejki, w kożuchach latem chodzili. I były takie herbaciarnie, to się nazywały czajchana. W takiej kawiarni było takie obniżone miejsce, gliną wyścielone, gdzie siedzieli na dywanach w kucki i piło się herbatę. Poza tym tą kukurydzę się prażyło w takich specjalnych, na ulicy, w kotłach. Ta kukurydza podskakiwała, tak jak teraz popcorn. Można było ją kupować na szklanki, pocukrzoną nawet, słodką. Poza tym lepioszki. Lepioszki to tak jak u nas cebularze, tylko bez cebuli. I to się też charakterystycznie wypiekało, w takich piecach, które stały też na ulicy przy domach. Miały sklepienie, pod spodem było ognisko. To ciasto się jakoś w rękach wyrabiało i podrzucało się, przyklejało do podniebienia i te lepioszki tam się piekły. Potem spadały, [jak] już do jedzenia się nadawały.

Data i miejsce nagrania	2015-07-16, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Pietrasiewicz, Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"